Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

**DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!**

# KRAKOWSKI KURIER PORANNY

*Niezależny organ demokratyczny*

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 1 — Kraków sobota 1 stycznia 1938 r. — Rok II



### *Głodne masy i rozgoryczona armia*

# Reichswehra ma już dosyć

## *Ferment w korpusie oficerskim rośnie*

(Telefonem od własnego korespondenta)

Według nadchodzących z Berlina wiadomości, panuje tutaj przekonanie, że między Führerem i jego otoczeniem z jednej strony, a korpusem oficerskim Reichswehry z drugiej wybuchł ostry konflikt z powodu nie zadowolenia Führera i hitlerowskich kół kierowniczych z artykułu generała Marksa, ogłoszonego w jednym z pism wojskowych.

W artykule tym gen. Marks przestrzega kierownictwo partii przed kłamliwym dyskredytowaniem Niemiec cesarskich.

Artykuł uprzedza kanclerza i jego otoczenie, że demagogiczne hasła na których wychowuje się młodzież, mogą doprowadzić Niemcy do nowej katastrofy, jeszcze okropniejszej niż załamanie się w roku 1918.

Zasługuje na podkreślenie, że gen. Marks był niejednokrotnie przedmiotem ataku ze strony szturmowców i agentów „Gestapo", — którym dotąd, uchodziło to bezkarnie.

Rozdźwięk pomiędzy hitlerowcami a korpusem oficerskim Trzeciej Rzeszy datujący się od zamordowania gen. Schleichera a załagodzony chwilowo dzięki umiejętnej i taktownej polityce marsz. Blomberga, pogłębia się wciąż przy czym hegemonia czynników partyjnych staje się dla oficerów Reichswehry rzeczą coraz bardziej uciążliwą i przedmiotem coraz ostrzejszych ataków.

Tak sztab generalny, jak i młodzi oficerowie nie kryją się ze swą pogardą i lekceważeniem wobec kierownictwa partii narodowo - socjalistycznej.

W monarchistycznie nastrojonych kołach junkrów pruskich, z których przeważnie rekrutują się kadry oficerskie Reichswehry, mówi się coraz głośniej o konieczności przewrotu monarchistycznego.

Nastroje te w związku z wytężoną podziemną propagandą żywiołów demokratycznych, zalewającą kraj milionami ulotek, mających na celu skompromitowanie kierowników partii hitlerowskiej i wywołanie odruchów głodujących mas wobec drakońskich zarządzeń żywnościowych wytwarzają ferment, skutkiem którego aureola i powaga brunatnych koszul słabnie z dnia na dzień i staje się coraz bardziej przedmiotem ogólnej nienawiści. (H).



### *O nowy ustrój gospodarczy U. S. A.*

# WALL-STREED DRŻY

## *Kapitał przeciw Rooseveltowi*

Giełda nowojorska ponownie przeżyła dzień wielkiej zniżki kursów. Rozmiary spadku były tak wielkie, że szereg papierów stracił cały zysk kursowy, osiągnęły od połowy października br., niektóre zaś walory spadły do najniższego poziomu, notowanego w ciągu br., względnie nawet jeszcze niżej.

Obrót wyniósł około 2,4 milj. sztuk akcyj.

Prasa nowojorska przypisuje tendencję na giełdzie zapowiedzi wzmożenia walki rządu przeciw trustom, a dalej — pogorszeniu się sytuacji produkcyjnej w wielu gałęziach przemysłu, zwłaszcza w przemyśle stalowym i samochodowym przy czym wymieniana jest zapowiedź zwolnienia przez „General Motors" 30 tysięcy robotników na początku stycznia oraz fakt, że 240 tys. robotników tegoż koncernu będzie pracowało 3 dni na tydzień.

W związku z tym coraz głośniej wyrażane są opinie o konieczności rewizji polityki podatkowej zbytnio obciążającej inicjatywę prywatną.

Prezydent Roosevelt odbył w Białym Domu szereg rozmów z kierowniczymi osobistościami finansów, przemysłu i handlu na temat nowego kryzysu w interesach oraz sposobów jego zwalczania.

**Nowy Jork.** — Powodem paniki giełdowej jest ostra walka prezydenta Roosevelta z wielkim kapitałem i vice versa.

„Czerwony prezydent" nie ustaje w swej walce o polepszenie warunków bytu sfer pracujących i sprawiedliwy podział zysków.

I dlatego krach na Wall-Street nie ma tego rezonansu w masach co słynne załamanie z r. 1933-go.

Szerokie sfery społeczeństwa Stanów Zjednoczonych orientują się doskonale, że fluktuacja kursów, nawet ich pozorna katastrofalna deruta — jest tylko jednym z etapów walki koncernów i trustów przeciw zarządzeniom społeczno - gospodarczym Roosevelta.

**Dobrego i szczęśliwego Nowego Roku przesyła Czytelnikom i Sympatykom, Redakcja „Krakowskiego Kuriera Wieczornego i Porannego".**

# Wielki rozrost P. P. S.

## w Łodzi

**Łódź (tel.) Na terenie Łodzi daje się ostatnio zauważyć bardzo dużą aktywność i rozrost organizacyjny PPS. Na zebraniu sprawozdawczym łódzkiego Komitetu PPS. ogłoszono sprawozdanie, z którego wynika, iż w ciągu 1937 roku sprzedano o przeszło 1.000 więcej legitymacyj i znaczków członkowskich, aniżeli w roku 1936.**

# Drożej w Centr. Okr. Przemysłowym

## *niż w Warszawie*

Jak nam donoszą z terenu Centralnego Okręgu Przemysłowego koszty utrzymania w małych miastach jak: Sandomierz, Rozwadów, Rzeszów wzrosły bardzo znacznie.

Tak np. ceny mieszkań wzrosły w niektórych miastach o 100 procent, nawet i więcej.

W Nisku za mieszkanie dwupokowe, za które przed rokiem pobierano 35 złotych, żąda się obecnie 100—120 złotych.

W Rzeszowie stosunkowo najłatwiej jest o tanie mieszkanie. Choć i tu ceny wzrosły nieco.

Również bardzo poważnie podniosły się ceny żywności. Za jedno jajo żądają obecnie 12 groszy, a za kilogram masła osełkowego 4 złote.

# ŚWIAT W 1937 R.

Kończyliśmy rok 1936-ty stwierdzeniem, że trwa wojna. Wojna domowa hiszpańska. Kończymy rok 1937 stwierdzając, że nie tylko dobiegła końca bratobójcza mordownia za Pirenejami, ale że rozgorzała nowa, straszliwsza jeszcze pod względem ilości ofiar i rozmiarów zniszczenia, wojna na Dalekim Wschodzie.

Bilansując rok 1936-ty, mieliśmy żal z powodu dalszego upadku autorytetu Ligi Narodów, podkreślając, że fakt doktrynalnego ustosunkowywania się do rzeczywistości stwarza z instytucji genewskiej partykularz, bytujący jakby w miejscu deskami odgrodzonym od świata, sztucznie izolowanym papierowymi murami od tego, co się na świecie dzieje. Pod koniec roku 1937-go wypada nam stwierdzić, że autorytet Ligi pogrążył się głębiej. Mimo wielu ostrzeżeń mimo nawoływań, nie uczyniono nic, ażeby Ligę zbliżyć do życia. Uczyniono natomiast bardzo wiele, ażeby utrzymać ją zdala od ciążących na niej istotnych, choć skromniejszych może zadań. Skromniejszych od tych, które są na nią nakładane, których jednak rozwiązać nie jest w stanie.

Mieliśmy pod koniec 1936-go roku obawy, czy montowanie w Genewie frontu państw o jednolitej lub zbliżonej linii ideologicznej nie przyczyni się do pomnożenia szczerb w szeregu członków Ligi.

Rok 1937-my obawy nasze urzeczywistnił: — po opuszczeniu Ligi przez kilka państw południowo - amerykańskich, przyszedł dotkliwy dla niej cios w postaci Włoch z dnia 11 grudnia; — był jeszcze jeden, trzeci już członek Ligi, z pośród tych, którzy dysponowali stałym miejscem w Radzie Ligi. Ubyło z Genewy jeszcze jedno mocarstwo.

Niechętni, zdecydowanie przeciwni podziałowi świata na dwa wrogie i wzajemne do siebie bagnety szczerzące bloki ideologiczne, dawaliśmy pod koniec ubiegłego roku wyraz obawom, że jednak linia podziału pomiędzy takimi dwoma blokami zarysowała się wyraźniej jeszcze.

Zwracaliśmy przed rokiem uwagę na idące w parze z rozluźnieniem się węzłów międzynarodowej współpracy politycznej, pogmatwanie i częściowe porwanie nici międzynarodowych stosunków ekonomicznych. Mówiliśmy wiele o braku woli, czy umiejętności rozwiązania problemów ruchu kapitałów, ruchu rąk roboczych i wymiany towarowej. Obowiązek każe stwierdzić, że rok 1937-my nie przyniósł niczego pocieszającego w tym względzie. Kilka jałowych i nudnych dysput na terenie komisyj i komitetów Ligi Narodów. kilka ograniczonych traktacików raczej, niż traktatów handlowych — i to wszystko, a więc... nic dosłownie. Tak więc bilans międzynarodowy roku 1937-go wypada bodaj gorzej, aniżeli źle. Gotowiśmy się nawet upierać, że obroniliśmy słuszności tego paradoksu, ale — czasu szkoda, bo — czy zestawienie takiego jak nasz bilansu upoważnia do stwierdzenia, że świat zabrnął w trudności już tak daleko, że nic nie jest w stanie uchronić go przed katastrofą?

Nie takie jest nasze zdanie. Sądzimy, że zestawienia faktów i najbardziej nawet prymitywne na ich podstawie wnioskowanie doprowadza do przekonania, że zawiodły jednak tyl ko metody powojennego urządzania szczęśliwości tego świata. Sądzimy, że niektóre wydarzenia, najgroźniejsze pod względem nagromadzenia w nich potencjału niebezpieczeństwa, a jednak rozładowane bezkrwawo dowodzą, że ludzie nie chcą wojny!! Więc skoro taka jest wola narodów, to tylko metody zmienić trzeba, na inny ład uszczęśliwiać ludy, bo ten z przed lat dwudziestu — przeżył się i trzeba z tego konsekwencje wyciągnąć. Najważniejsze, że treść życzeń ludzkich pozostała bez zmiany i wyraża się w pragnieniu pokoju i dobrobytu!

Tedy — osiągnięcia tego ideału po już metod życzyć trzeba ludzkości w dniu Nowego Roku!

## Z dnia

### Drożdże i piwo

Głośną jest w Polsce sprawa drożdży Zdawaloby się: ot,taki sobie rekwizyt gospodarczy, swoją drogą niezbędny. Żerowano też na drożdżach w niesłychany sposób. Kartel bogacił się, brał czynny udział w polityce tj. dawał sanacji pieniądze na wybory — szeroko o tym mówiono na procesie Studnicki-Starzyński. Teraz ta świetność ma się skończyć: kartel drożdżowy ma być rozwiązany. Czy konsumenci coś na tym skorzystają? Można wątpić, gdyż drożdże — wedle pogłosek — mają stać się monopolem państwowym. A wiadomo, że monopole nie lubią obniżać cen swych artykułów.

Zato konsumenci piwa tj. legiony ludzi mają skorzystać. W związku z obniżeniem podatku od piwa - Sejm już uchwalił, Senat ma się tym zająć — rząd rozpoczął rokowania z browarnikami o obniżenie ceny piwa. Niech się piwosze cieszą. Jeszcze nie na Nowy Rok, a potym „bombki“ będą tańsze. Czy też przypadkiem nie ucierpi na tym jakość? Znawcy tego trunku ocenią.

## KONSOLIDACJA NAOPAK

Znamy dużo ludzi, którzy do lutowej enuncjacji płk. Koca przywiązywali wielkie nadzieje. Ostatecznie nikt nie kwestionował potrzeby skonsolidowania rozbitego na grupy i grupki społeczeństwa — spodziewano się, że wytworzy się stąd tak modna obecnie „dynamika“, która zrealizuje piękne, ale niepraktyczne plany rzucane społeczeństwu jako pocieszenie. Inni znów przyjęli tę enuncjację życzliwie, traktując ją jako odtrutkę przeciw niepopularnej sanacji.

Można dziś, gdy zbliża się rocznica wystąpienia płk. Koca, śmiało stwierdzić: wszyscy się zawiedli, zarówno twórcy konsolidacji jak i ci. którzy po niej wyczekiwali polepszenia zawikłanych stosunków politycznych.

Zawiedli się twórcy, ponieważ zamiast masowego przystępowania narodu widzieli masowy wyścig zgranych ludzi, każdy chciał uprzedzić konkurenta aby utrzymać się na zdobytej pozycji. Zawiodło się społeczeństwo, mowa o tym starszym, poważnym, widząc, jak wysuwa się na czoło młodzież z tej trochę racji, że istnieją względnie zostały wznowione związki między kilku „starymi pana mi“ a „fuksami“ z rozmaitych korporacji akademickich.

Podręczniki wojskowe piszą, że przy uderzeniu frontowym celem po żądanym przez atakującego jest rozszerzenie utworzonej w froncie nieprzyjacielskim wyrwy na prawo i na lewo - to może doprowadzić do przełamania frontu. Występ płk. Koca był też uderzeniem frontowym, ale celu nie osiągnął: nie dotknął przeciwników ani z prawej ani z lewej strony. O prawicę twórca konsolidacji gorliwie zabiegał - bez skutku. Udało mu się skaptować tylko trochę młodzieży, partia pokazała mu jak mówią Niemcy - zimne plecy. O wyłomie w lewicy nie można mówić nawet, gdy się jest - politykiem tj. traktującym prawdziwy stan rzeczy wedle potrzeby. Można nawet stwierdzić przeciwieństwo tego celu:Jeżeli ktoś u nas się skonsolidował to właśnie lewica. Dużo już w tym kierunku zrobiło się, dalsza robota jest w naj pomyślniejszym toku.

Co więc z konsolidacją wedle recepty lutowej?

Jest z nią - takie jest ogólne wrażenie - niedobrze. Pierwsi najwięksi entuzjaści konsolidacji: konserwatyści wyłamali się z szeregu. Nietylko nie stopili się z nowym tworem, lecz przeciwnie — skonsolidowali się na własną rękę w „stronnictwie zachowawczym“, wysuwając na czoło ludzi notorycznie nieprzychylnych dla myśli ogólnej konsolidacji. Może spotka ich za to kara. Mówią, że klub parlamentarny OZN ma podjąć inicjatywę pos. Miedzińskiego w sprawie zniesienia fideikomisów.

Pozostała na placu młodzież już pozyskana i może jeszcze mająca się pozyskać z obozu „Falangi“. Mniejsza o to, że żadna wielka partia nie może się opierać na fundamencie w przyszłości zbudować się mającym — ta pozyskana młodzież natrafia na silną konkurencję, zagrażającą jej monopolistycznemu stanowisku. — Związkowi Młodej Polski przeciwstawia się Związek Młodej Wsi, kierowany wprawdzie przez ministra, formalnie zgłoszonego do OZN, ale idącego właśnie na punkcie młodzieżowym własnymi drogami, niezawsze równoległymi do urzędowych poczynań menerów OZN.

Co więc pozostaje na placu z konsolidacji? Pozostaje sztab z tłumem urzędników. Te czynniki mają interes w utrzymaniu fikcji, że konsolidacja robi postępy. Ogół jednak widzi inaczej. Widzi konsolidację naopak tj. głównie i zasadniczo — może jeszcze nie kłótnie — nieporozumienia w rodzinie. Pokazuje się, że chcieć, a móc to są dwie różne rzeczy: chcieć można aż do ściągnięcia gwiazdki z nieba, a mocy nie starczy na utrzymanie szyków w ordynku.

I.



## Pożyczka dla burzycieli pokoju

B Premier Belgiii van Zeeland został z ramienia Anglii komiwojażerem gospodarczym Europy. Objeżdża on stolice i bada stosunki gospodarcze, oczywiście wyszukując możliwości poprawy. W tych wojażach doszedł do przekonania, że należy pomóc przede wszystkim państwom faszystowskim: Niemcom i Włochom, aby je ochronić przed katastrofą gospodarczą, która musiałaby dotknąć i inne kraje. Pomóc znaczy dać gotówkę i Anglia z Francją gotowe są ją dać.

Gotowe są do tego i bez żadnych wzajemności. Nie żąda się od Niemiec i Włoch, aby nie użyły pożyczki na zbrojenia, nie żąda się od nich, aby zaprzestały mącić pokój światowy — chce się tylko, aby za otrzymane pieniądze zakupiły surowce. bez których się duszą.

Interes więc czysty: pożyczone pieniądze powrócą do wierzycieli z „od powiednim“ zyskiem.

Dziwnymi drogami chodzi polityka europejska. Każdy wie, że Anglia i Francja są w bardzo kiepskich stosunkach z Niemcami i Włochami. Każdy wie, że wojna między tymi państwami wisi na włosku.

Każdy wie, że Hitler i Mussolini wszystkie środki, jakie mogą zdobyć obracają na zbrojenia, nie kryjąc się zupełnie, przeciw komu są zwrócone. A mimo to Anglia i Francja dają im pieniądze z wyraźnym celem ochronienia swych wrogów przeciw załamaniu się!

Przecież jest jasnem, że tym krokiem państwa zachodnie tylko przyspieszają katastrofę.

Czy w Londynie i Paryżu łudzą się, że Berlin i Rzym z wdzięczności za ratunek przytępią swą „oś“, która co raz szybciej obraca się w kierunku wojny?

Można wątpić, czy mają takie złudzenia. Ale silniejsze od rozwagi politycznej są interesa pewnych grup kapitalistycznych, w pierwszym rzędzie fabrykantów i handlarzy bronią. Armstrong angielski i Schneider francuski nie dbają o to, że za ich pieniądze Niemcy i Włochy będą wyrabiać i kupować broń, którą będą mordować własnych ich ziomków.

Tak przecież było podczas wojny światowej, gdy Anglia via państwa skandynawskie dostarczały Niemcom stali na wyrób granatów, używanym przeciw Anglikom i Francuzom pod Ypres, Verdun i t. d.

I jeszcze jedna rzecz. Wszystkie państwa szermują zasadę, że nie wolno mieszać się do spraw wewnętrznych drugiego państwa. Demokratyczne Francja i Anglia nie interesują się niemieckimi obozami koncentracyjnymi i włoskimi wyspami Liparyjskimi, bo to są nietykalne sprawy wewnętrzne. Więcej nawet: ułatwia się im te zbrodnie przeciw własnej ludności, dając im możność wzmocnienia sił militarnych, używanym i wewnątrz kraju.

Co tu mówić o demokracji, kulturze, humanitarności, jeżeli można za robić 100 proc.!

F.

### PRZEDŁUŻENIE WAŻNOŚCI PRZEPISÓW SPECJALNYCH DLA CUDZOZIEMCÓW

Ogłoszono oficjalnie rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 22-go grudnia 1937 r., mocą którego przedłużona została ważność przepisów o pobycie cudzoziemców na niektórych obszarach Rzeczypospolitej aż do dnia 1-go stycznia 1940 roku.

Przepisy te wygasają w dniu 1-ym stycznia 1938 roku.

# ROK GOSPODARCZY 1937

Rok 1937 w dziedzinie gospodarczo - społecznej zamykamy szeregiem osiągnięć, dających się ustalić wymową cyfr i faktów.

Weźmy więc dla przykładu kilka charakterystycznych danych dotyczących pracy i produkcji.

Mieliśmy w r. 1936 w górnictwie i hutnictwie 130.000 zatrudnionych robotników, w r. 1937 już przeszło 154.000.

W przemyśle przetwórczym było w r. 1936 zatrudnionych 530.000 osób, w r. 1937 już przeszło 645.000. Zarobek pracowników fizycznych w obu tych działach produkcji wzrósł w r. 1937 - w porównaniu do roku poprzedniego - o 160.000.000 złotych.

Te same objawy spotykamy w dziedzinie produkcji stali, cementu, papieru, przędzy bawełnianej, szkła, elektryczności produkujemy już więcej, niż w szczytowym momencie przedkryzysowym t. j. w r. 1928.

Naładowaliśmy w r. 1937 na wagony kolejowe towaru o 11 procent więcej niż w okresie „prosperity".

Wzrosło więc poważnie spożycie wewnętrzne. Konsumcja węgla w r. 1937 wzmogła się o 24 procent, koksu o 38 proc. cementu o 23 proc. benzyny o 27 proc. stali o 27 proc. surówki żelaznej aż o 80 procent.

Odpłynęła wreszcie wielka część produkcji przemysłowej na wieś.

Przykładowo podajemy: maszyn rolniczych o 47 proc. więcej niż w r. 1936. Stało się to w wyniku faktu, że jak Instytut Puławski obliczył - czysty dochód małych i średnich gospodarstw rolniczych wzrósł o 31 proc.

Oto szereg faktów i ścisłych, na trzeźwo i objektywnie sprawdzonych cyfr.

Możemy więc zbilansować osiągnięcia gospodarczo - społeczne roku 1937 i stwierdzić, że wniósł on widoczną dynamikę poprawy koniunktury że poczęliśmy wreszcie nadrabiać nasze opóźnienie w dziele odbijania się od „dna kryzysu".

Z tych cyfr i faktów musieliśmy natychmiast wysnuć pewne konsekwencje. Poprawa koniunktury nie mogła pozostawać celem „samym w sobie" - a stać się punktem wyjścia szeregu zarządzeń i działań.

To właśnie zarządzenie i działania wypełniły rok 1937 na odcinku społeczno - gospodarczym. Bo rok ten zbiegł się - wraz z widoczną poprawą koniunktury ekonomicznej - z upowszechnieniem wielkiej koncepcji „obrony Polski", z coraz silniejszym przekonaniem w głąb społeczeństwa świadomości że naszą koniecznością dziejową, podyktowaną naszym położeniem geopolitycznym, jest jak najprędsze wyjście z „prymitywu", odrobienie zaległości z ery stulecia niewoli i podniesienia życia „na wyższy poziom".

A równocześnie ukrzepiało się w społeczeństwie coraz silniej przekonanie któremu dał wyraz ostatnio w Sejmie kierownik naszej polityki gospodarczej i finansowej wicepremier Kwiatkowski, iż, „wykreślić musimy z rachunku złudzenie, że historyczne zadanie wydźwignięcia naszego narodu ze stanu upakarzające go naszą ambicję narodową, ze stanu bezrobocia, może się dokonać na kredyt i to na kredyt obcy".

A stąd już logiczny wniosek że musimy „budować nową Polskę własnym trudem i własnym wysiłkiem".

To też zrozumiałą jest rzeczą, że punkt ciężkości naszych zainteresowań i działań w dziedzinie gospodarczej musiał się w r. 1937 przesunąć na pole zamierzeń i prac inwestycyjnych.

Pod tym względem wniósł rok 1937 bardzo istotne i ważne zmiany. Nasze działania inwestycyjne były przez szereg lat dość bezładne, by nie powiedzieć wprost: chaotyczne.

Gdzieś wybiegały inwestycje o całą generację naprzód, a gdzieś znowu przechodziły obojętnie mimo najbardziej rażących zaniedbań... Gdzieś pochłaniały kapitały państwowe i prywatne na zbędne zgoła luksusy, a gdzieś nie dopisywały w stosunku do najbardziej oczywistych konieczności.

Stan ten uległ w r. 1937 zupełnej przemianie.

Zagadnienie inwestycji zostało powiązane w pewien kompleks, stworzono w tej dziedzinie wreszcie ład i wypracowano plany, liczące się nie tylko z możliwościami finansowymi ale i pewną hierarchią potrzeb.

Wiemy, jak to w praktyce wyglądało i jakie już w r. 1937 wydało rezultaty.

Wiemy, że najwyższy wysiłek został skoncentrowany w t. zw. Okręgu Centralnym, w którym zdołaliśmy już wydatnie posunąć naprzód inwestycje elektryfikacyjne lub gazyfikacyjne, a też i przystąpić do rozbudowy podstawowych fabryk.

Wiemy, że również i w zakresie inwestycji rolnych widoczny jest znaczny postęp, czego dowodem jest wykonanie w r. 1937 szeregu prac, np. 11 spichrzów zbożowych 67 mleczarń, 36 przechowalń owoców i t. d.

Wiemy również że w r. 1937 znacznie została rozszerzona akcja inwestycji drogowych, żeśmy w tym roku zdołali przebudować 260 km. nawierzchni, zwyż 100 km. nowych dróg i t. d.

Mało to wprawdzie ale posunięto się naprzód.

Fragmentarycznie tu podane osiągnięcia umożliwione zostały faktem, który w r. 1937 wystąpił z całą wyrazistością.

Otóż gdy w okresie kryzysowym stoczyliśmy zwycięską batalię o stałość waluty, nie mogliśmy jednak za pobiec państwowej gospodarce deficytowej.

Nie wyrósł wprawdzie ten niedobór - jak w szeregu innych państw do wielkich rozmiarów, jednak bezsprzecznie brak równowagi budżetowej poważnie zaciążył i stanowił czynnik, hamujący naszą ekspansję gospodarczą.

Z tym widmem niedoboru zdołaliśmy się szczęśliwie uporać i zrównoważony budżet państwowy stał się podwaliną naszej gospodarki.

I dopiero na tej podstawie: utrwalonej ponad wszelką możliwość waluty jakoteż przewagi dochodów nad wydatkami państwa - zdołaliśmy rozwinąć wielki plan inwestycyjny i w r. 1937 przystąpić do jego systematycznej realizacji.

Osiągnięcia przekroczyły pod tym względem przewidywania.

Zamiast 450 milionów zł. na inwestycje zdołaliśmy w r. 1937 uruchomić około 800 milionów, a na rok obecny przewidzieć wydatek miliarda złotych na cele inwestycyjne.

Rozszerzenie Centralnego Okręgu aż po linię Dniestru ze stolicą we Lwowie, budowa kanału Gopło-Warta by połączyć dorzecze Wisły i Warty w jeden system wodny, elektryfikacja kresów wschodnich, by je zaoparzyć w tanią energię - oto imponujące zamierzenia, do których wykonania już przystąpić możemy.

Wstępujemy w nowy rok pod znakiem utrwalenia i pogłębienia tych objawów poprawy, które wyraźnie zaznaczyły się w r. 1937.

Nakłada to na nas poważne obowiązki. Musimy wszystkiego unikać, coby naszą drogę rozwojową hamowało, coby utrudniało bieg fali koniunkturalnej. Musimy zatem przede wszystkim chronić się przed rozprzaszaniem sił, a popierać ich skupienie.

Jest to nakaz nie tylko w dziedzinie politycznej, jeżeli idei obrony Polski mamy dać spiżowy fundament, a dla demokratycznego marszu w zwyż" utorować drogę.

Jest to jedno z najgłówniejszych zadań, które nas czeka w r. 1938.

Tylko nie błądzić... nie szukać zgubnych, totalistycznych obcych nam dróg.



**Noc sylwestrowa**

# Stary Gruszka i djabeł

Już będzie chyba ze trzydzieści roków jak ten stary Gruszka wyniósł Żyda ze Zawichostowskiego Kirkowa, — rzucił w milczącą przestrzeń zadymionej izby niespodziewane zdanie, najstarszy syn Bochniaczki Józek.

— Nie trzydzieści, ale 35 lat, — sprzeciwiła się ostrym dyszkantem stara Bochniaczka, kobieta wyniszczona pracą, o twarzy pałającej dużymi iczarnymi oczyma.

— Noc była czarna, taka jak dzisiaj — dorzucił tajemniczym szeptem ogromny chłop z kudłatą czupryną, woźny miejscowej szkoły sąsiad Kulpa.

— Może nie poraz wtóry zaperzyła się Bochniaczka. — Albo to nie pamiętam... Był pierwszy piątek miesiąca, gdy we troje poszli.

Poszli... we troje... A kto — i pytanie zastygło niecierpliwym oczekiwaniem, na twarzy najmłodszego z Bochniaków Tadka.

— Któżby jak nie stary Gruszka, który wtenczas był jeszcze młodym kawalerem, a z nim dwaj bracia Wojtale.

Poszli zaraz wieczorem, o ćmie i błocie, nie było jeszcze wtenczas szosy w Czyżowie... Spotkał ci ich mój stary — nieboszczyk — świeć Panie nad jego duszą. — i piknęło go w serce coś niedobrego, — zapytał ich...

— A gdzie idzieta?

— Po skarb — po majątek idzie my — odezwali się wszyscy.

Zadziwił się mój nieboszczyk — Panie świeć nad jego duszą.

— Kpita ze mnie? Weźta mnie ze sobą.

— Wzięli by my cię ze sobą, ale nie można, bo w księdze stoi, że tylko trzech ludzi może wykopać żyda i odnaleźć skarb.

— Jakiego żyda? Jaki skarb?

— Ano tego, który wczoraj umarł świeży jeszcze leży w ziemi.

Byle go tylko wykopać, i spiesznie uciekać, nie oglądając się poza granice miasteczka, a potem złożyć pod trzynastą wierzbą.. to djabeł przyleci po niego ze wrzawą i hałasem, zabierze żyda do piekła, a pod wierzbę nasypie złota, tyle ile trzech ludzi będzie mogło unieść.

— Bójta się Boga, ludzie!

— Cicho, nie wspominaj nam Boga, bo nam popsujesz sprawę, nam dzisiaj Zły przewodzi, pod jego imieniem, idziemy na tę sprawę, i za jego rozkazem....

— No i co? — czy djabeł dał im złota... porwał żyda?

— Kto ich tam wie? — Stary Gruszka od tej pory chodzi zawsze niespełna rozumu, a Wojtale milczeli, tylko pili i pili po karczmach, aż gdzieś ich potem poźnęli nożami, skończyli marnie.

— Aj gdybym, ja mógł wywołać djabła... westchnął Tadek, nie bałbym się go ani trochę, chwyciłbym za rogi i zawołał:

— Daj Kusy pieniędzy, bo ci rogi poobrywam.

—Oj te pieniądze, gdyby to prawda była, to zaryzykowałbym i ja.

— Niechby ta za duszę dał parę tysięcy. — Djabeł głupi, to go łatwo wyprowadzić w pole... Albo to mało chłopów go wykiwało?... Skończyłem przecie ruskie uczyliszcze bardzo dobrze....

— A czy wam to źle, somsiedzie, sprzątacie szkołę i pieniądze wam co miesiąc idą — rzuciła Bochniaczka uwagę w stronę kudłatego Kulpy.

— Pieniądze idą, ale jakie, a bodaj to rządzić na swojm, nie podlegać nikomu.... Pracuj, rób, i zawsze źle... Stanie ci nad głową, jak niepymierzając kat i sterczy... A wszystko dojrzy,każdy pyłek, każdą pajęczynkę... Bodaj to mieć taką głowę.

— Oj to prawda, nasz pan kierownik ma głowę, nie od parady, westchnęła Bochniaczka... wiadomo uczony, bogaty...

— Co tam będziecie gadać głupstwa, mówcie lepiej o djabłach — nie cierpliwił się Tadek.

— Lepiej synku idź spać, wstaniesz wcześniej, to i pójdziesz pomodlić się na Roraty... Nie wywołuj złego, bo on nigdy nie śpi.

— O, masz!... W imię Ojca i Syna żachnęła się strwożona na widok postaci, wchodzącej do izby.

Z pod rudej czupryny, osłoniętej mizerną czapczyną, wyglądała twarz umazana błotem....

— To Jaś Galarka, — a gdzieżeś się tak wymazał?

— Widzita?

— Słuchajta! — Stary Gruszka wywołuje djabła... Widziałem przez okno, strach mnie obleciał, pędziłem drogą i wpadłem do błota...

— To cię djabeł ścigał... nieboraku!

— Chłopcy, chodźta pod okno starego Gruszki, — zobaczymy djabła! krzyknął Józek, zrywając się gwałtownie z twardej pryczy.

— Chodźta! odkrzyknął mu Tadek a stara Bochniaczka im na to:

Ady nie idźcie, bo jeszcze wam się co złego przydarzy...

Nie usłuchali jej, wybiegli za us-

## Rząd francuski zapewnił strajkującym uwzględnienie ich postulatów

# Zakończenie strajku powszechnego

## zgodnie z wezwaniem Gen. Konfederacji Pracy

W środę o godzinie 2-giej w nocy delegacja komisji administracyjnej francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy udała się do ministerium spraw wewnętrznych. Po konferencji z ministrami Dormoy, Faure i Monnet, delegacja oświadczyła, że otrzymała wystarczające gwarancje, by móc zaproponować delegatom związków robotniczych okręgu paryskiego podjęcie pracy w czwartek rano.

* * *

Po zakończeniu konferencji w ministerium spraw wewnętrznych, część delegacji komisji administracyjnej generalnej konfederacji pracy udała się do siedziby G. K. P. gdzie komisja obradowała w permanencji. Druga zaś część udała się na miejsce posiedzenia delegatów międzyzwiązkowych, celem zdania sprawozdania z odbytej konferencji. Po długiej dyskusji delegaci, biorąc pod uwagę udzieloną przez reprezentantów międzyzwiązkowych obietnicę zadośćuczynienia ich żądaniom, postanowili powrócić do pracy w czwartek rano.

Jakkolwiek decyzja ta zapadła późno w nocy, to jednak układ, zawarty między ministerium spraw wewnętrznych a delegacją generalnej konfederacji pracy wszedł w czwartek od rana w życie. Paryż przybrał o świcie normalny wygląd, za wyjątkiem kolei podziemnej, która rozpoczęła kursować z nieznacznym opóźnieniem.

Funkcjonują również normalnie zakłady oczyszczania miasta, usuwając pospiesznie nagromadzone w ciągu wczorajszego dnia śmiecie.

Strajk nie został jednak definitywnie zakończony, gdyż prywatne przedsiębiorstwa transportowe nie powróciły do pracy.

Rozwożenie dzienników oraz dostarczanie prowiantów do hal odbywa się przy pomocy samochodów wojskowych.

# Przesilenie rządowe w Egipcie

Król Egiptu Faruk udzielił dekretem dymisji premierowi Nahas Paszy i powierzył misję utworzenia nowego gabinetu b. premierowi Mohamedowi Mahmudowi Paszy, który przystąpił do tworzenia rządu koalicyjnego.

W Kairze i w innych większych miastach podjęto daleko idące środki ostrożności. Zarządzono ostre pogotowie wojska wobec możliwości rozruchów, ponieważ zarządzenie króla wywołało silny odruch w całym społeczeństwie.

Pierwszym zarządzeniem nowego premiera było uwolnienie 500 studentów, aresztowanych ze względów politycznych.

Dekret królewski, udzielający dymisji rządowi Nahas Paszy, motywuje ten krok tym, że monarcha posiada dowody, iż naród nie popiera rządu, który nie szanuje ani swobód ani konstytucji.

Dekret zmierza do otwarcia drogi do nowego odwołania się do opinii społecznej w bliższej lub dalszej przyszłości.

Zwolnienie premiera i wszechmocnego wodza stronnictwa Wafd Nahas Paszy było wielkim ciosem dla tego stronnictwa i wyjaśniło całkowicie sytuację.

Jest jednak rzeczą wątpliwą, czy postępowanie króla Faruka może być uważane za zgodne z konstytucją i czy stronnictwo Wafd przyjmie spokojnie gwałtowne usunięcie konstytucyjnego rządu.

# W Szanghaju umiera dziennie 371 dzieci!

Do okropności wojny w Chinach dochodzi teraz jeszcze klęska mrozu która poprostu dziesiątkuje licznych uciekinierów w Szanghaju.

Codzień znajduje się na ulicach Szanghaju dziesiątki zmarzniętych. Śmiertelność wśród ludności cywilnej Szanghaju wzrasta w sposób zastraszający.

W ciągu ostatnich trzech tygodni — jak donos i „Daily Herald" — umierało średnio po 443 osoby, w tym 371 dzieci.

W ciągu ostatnich czterech miesięcy zmarło 40 tysięcy zbiegów chińskich w Szanghaju.





# „KONFEDERACJA MŁODYCH"

Warszawa (tel.) Do rejestru stowarzyszeń Komisariatu Rządu m. st. Warszawy wciągnięto stowarzyszenie pod nazwą „Konfederacja Młodych".

Stowarzyszenie to obrało sobie za teren działalności Warszawę i pracować będzie nad zbliżeniem i zespoleniem kulturalnym i ideowo - politycznym młodego pokolenia narodu polskiego, ukraińskiego, białoruskiego i litewskiego.

Cele te będą realizowane przy pomocy akcji prasowej, wydawniczej, odczytowej itp.

Nazwiska założycieli brzmią: T. Downarowicz, J. Czarnecki, R. Winnicki, A. Stachniak, S. Cichosz, S. Samoszyński, E. Aleksandrowiczówna, S. Downarowicz, Z. Wodecki W. Szokalska - Lewicka, E. Przyłuski, H. Le Brun - Sas - Woycicka, J. Przybytniowska i W. Orlikowski.

—o—

marowanym Jasiem, a niedługo za nimi powlókł się i ciekawy Kulpa.

Bochniacka pochyliła się nad maszyną do szycia i szyła ubranko dla dziecka sąsiadki... Dostanie za robotę 80 groszy... Szyła, wzdychając raz po raz.

Samotnie za wsią pod trzema wierzbami stała chata starego Gruszki... Mieszkał w niej w raz synem, który pracował jako maszynowy w pobliskim dworze.

Syn nie powrócił jeszcze z pracy... Gruszka siedział samotnie i wywoływał djabła...

Za oknem chodziła ciemna noc i walała się w grząskim błocie. Przed oknem w izbie stał stół, a przy nim nagi i trzęsący się z zimna Gruszka. Na stole płonęły grobowym blaskiem trzy świecie... każda zasłużona w rękach nieboszczyka.

Gruszka siedział na krześle i wywoływał djabła.

Poza nim z tyłu stało drugie krzesło, oparte o piec, a przy drzwiach trzecie... Gdy djabeł wejdzie to siedać będzie kolejno, to na pierwszym to na drugim, to na trzecim krześle wraz z Gruszką... i spełni jego życzenia...

A życzeń miał stary wiele... zbliżały się święta, pieniędzy brakowało. Siedzi nagi, a przed nim leży otwarta czarodziejska księga, pożółła, upstrzona tajemniczymi znakami...

Wpatrzył się w nią i szepta z niej zaklęcia... przekręcając je na swoją gwarę...

— Psyjdź, zły duchu, panie piekieł i uceś swego wiernego sługę...

— Psyjdz, cy w postaci kota, cy psa parsywego, cy rogaty, ogoniasty, psyjdz... Psyjdz, wzywam cię tsykrotnym zaklęciem...

Cisza... ciemno... nagle jakieś szmery za oknem, jakieś chrobotanie...

Stary spojrzał i... dojrzał za oknem ogromną głowę o czterech parach oczu... Tego się nie spodziewał... Takiego djabła nigdy jeszcze nie widział... Przeraził się niezmiernie i padł bez zmysłów na podłogę...

A za oknem zakotłowało i echo uniosło tupot uciekających czterech par nóg ludzkich.

Nazajutrz rano u Bochniaków jedzono właśnie śniadanie, postny barszcz z jałowymi ziemniakami, gdy czysty już Jaś Galarka wbiegł do izby z wołaniem:

— Gruszkowego syna zabiła maszyna!... już nieżywy, ledwo ksiądz zdążył do niego! a stary Gruszka od wczoraj zwarjował... leży bez ducha!

— Pokarała ich ręka Boska! — westchnęła Bochniaczka — wszelako Bóg mocniejszy od diabła... **St. N.**

# Przed uchwaleniem ustawy

## *dziennikarskiej*

Warszawa (tel.) W związku ze spodziewanym w najbliższym czasie złożeniem do laski marszałkowskiej projektu ustawy o ochronie zawodu dziennikarskiego, „Związek Zawodowy Dziennikarzy i Publicystów Zatrudnionych w Prasie Periodycznej R. P." zgłosił w tych dniach prośbę o audiencję u p. Ministra Op. Społ. Kościałkowskiego celem przedłożenia postulatów zawodowych tej grupy dziennikarzy.

# MAMY NOWĄ GRUPĘ

## *„Zagonowców"*

Warszawa (tel) W dniu wczorajszym zgłoszony został w Komisariacie Rządu m. st. Warszawy tytuł nowego pisma pod nazwą: „Zagon".

Pismo to będzie organem Zrzeszenia Inteligencji Ludowej. Jako redaktor, podpisuje pismo naczelnik wydziału Banku Polskiego, mgr. Wincenty Bryja. Pismo to ukaże się już w pierwszych dniach stycznia.

STYCZEŃ
1
Sobota

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 1 3-00
Centr. międzym. 37.
Informator telef. 1?7-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-95
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 111!!

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Piątek: Sylwestra
Sobota: Nowy Rok 1938.

## Teatr-kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w piątek dany będzie świetny utwór znakomitego pisarza Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu". W sztuce opracowanej scenicznie przez autora udział biorą: T. Suchecka, J. Korecka, Klońska, W. Niedziałkowska, H. Bielska, M. Jaworska, T. Białkowski, W. Biegański, T. Burnatowicz, S. Czajkowski, K. Fabisiak, J. Kaliszewski, T. Kondrat, W. Macherski, Z. Modzelewski, W. Nowakowski, L. Ruszkowski, K. Szubert, W. Woźnik, R. Wroński i cały męski zespół artystyczny naszego teatru.

Plan przedstawień:

Piątek godz. 8 wiecz.: „Gołązka Rozmarynu".
Piątek 12 w nocy „On i jego sobowtór".
Sobota pop. „Wielka miłość".
Sobota wiecz.: „Gałązka rozmarynu".
Niedziela pop.: „Wielka miłość".
Niedziela wiecz.: „Gałązka rozmarynu".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: Skłamałam
APOLLO Królowa Przedmieścia
ATLANTLIC: Trafalgar i Nieznośna dziewczyna
BAGATELA: Szesnastolatka i rewia Gwiazda Bagateli
DOM ŻOŁNIERZA: Dorożkarz Nr. 13
PROMIEŃ Władczyni puszczy
STELLA: Czarny orzeł
SZTUKA: Buziaczek
UCIECHA: Książę i Żebrak
WANDA: Dziewczęta z Nowolipek

FOTOPLASTIKON: Riwiera rumuńska

## Radio

Sobota, 1 stycznia 1938.

8.05 Poranny koncert ork. wojsk. 9. Nabożeństwo 10.30 Boże Nar. w twórczości rozmaitych kompozytorów. 11.30 „Kalendarzo we kariki" słuchow. muz. dla dzieci 12.03 Kolenda w wyk. zesp. chóralnego 12.15 „Sonety krymskie" A. Mickiewicza 13.30 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi 15.30 Granny do tańca 17 „Rok Staropolski" kurant staroświecki 18 Muzyka angielska 19 Audycja dla Polaków zagranicą 19.45 Popularny koncert w wyk. P. R. 22.10 Muzyka taneczna.



# Kraków do wieczora...

## Zagadkowe zaginięcie kobiety

### z dzieckiem

We środę popołudniu z domu przy ul. Celnej L. 1 w Podgórzu wyszła 36-letnia Tesla Edelman wraz z 3-let nią dziewczynką Franią Lunenfeld udając się na ul. Mostową, w drodze jednak wymienione w niewyjaśniony sposób zaginęły.

Poszukiwania za zaginionymi do czwartku wieczór nie dały rezultatu. Edelman przyjechała z Zawiercia przed dwoma dniami do rodziny i nie zna miasta, jednak o zabłądzeniu nie może być mowy ze względu na nie dużą odległość, jaką miała przejść.

Ubrana była w palto czarne z szalowym futrzanym kołnierzem w czarnej sukni i w kapeluszu jasnobrązowym. W górnej szczęce wszystkie zęby złote. Towarzysząca jej dziewczynka miała biały płaszczyk barankowy, granatową czapeczkę, białe śniegowce, rękawiczki i szaliczek niebieski, oraz granatową aksamitną sukienkę.

Kto wiedziałby coś o zaginionej, proszony jest o zgłoszenie do najbliższego komisariatu.




## Nowy prezes Sądu Okr. w Krakowie

Jak wiadomo dotychczasowy prezes Sądu Okręgowego w Krakowie dr Scheuring opuścił swe stanowisko gdyż został przeniesiony. Jak słychać stanowisko prezesa Sądu Okręgowego w Krakowie objąć ma prezes Sądu Okręgowego w Złoczowie p. dr. Zborowski.

## Ks. Radziwiłł bez środków do życia

### Dochody pod kluczem

Jak się dowiadujemy przebywający obecnie we Francji ks. Michał Radziwiłł, nie daje za wygraną i upoważnił swych pełnomocników w Polsce do wniesienia skargi apelacyjnej.

Pełnomocnik ks. Michała Radziwiłła, adw. L. Lipiński z Warszawy jeszcze w przyszłym tygodniu wniesie skargę do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu przeciw decyzji Sądu Okręgowego o mianowaniu opiekuna.

Prowadzenie spraw ordynacji ks. Michała Radziwiłła — powierzone zostało przez Sąd drugiemu kuratorowi w osobie ziemianina Bobińskiego.

W początkach stycznia przesłuchani będą w drodze rekwizycji zamieszkali w poznańskim świadkowie, których obrona ks. Michała Radziwiłła powołała w związku z wytoczeniem przez rodzinę sprawy o ubezwłasnowolnienie.

Wśród świadków tych znajdują się b. pracownicy i domownicy księcia, m. in. adw. Jankowski i dr. Manata.

Równocześnie kuratorzy interesów książąt Radziwiłłów zaopiekowali się dochodami niesfornego księcia Michała Rudego, tak energicznie że zamknęli mu dopływ gotówki nie tylko z majątków w kraju ale i zagranicą.

Wydano mianowicie zarządzenia wstrzymania ks. Michałowi Rudemu wszelkich wpłat ze wszystkich banków zagranicznych, z którymi związane są majątki Radziwiłłów.

W ten sposób romantyczny książę zostanie pozbawiony wszelkich wpływów.

## O czem mówił gen. Tokarzewski

### z b. marsz. Ratajem?

Z lwowskich kół Stronnictwa Ludowego zaprzeczają wiadomości, jakoby przedmiotem konferencji prezesa sekretariatu porozumiewawczego polskich organizacyj gen. Tokarzewskiego z prez. Stron. Ludowego b. marsz. Ratajem były sprawy polityczne.

Konferencja ta odbyła przy udziale więcej osób, dotyczyła spraw związanych bezpośrednio i pośrednio z bezpieczeństwem państwa, z wykluczeniem momentów politycznych.

## Ulica Józefa Piłsudskiego w Paryżu

### Manifestacje na cześć Polski w paryskiej radzie miejsk.

Rada miejska w Paryżu na plenarnym posiedzeniu uchwaliła na wniosek radnego p. Brandona nazwać jedną z ulic Paryża ulicą Józefa Piłsudskiego.

Przebieg posiedzenia rady miejskiej i krótka debata, jaka wołoniła się nad propozycją radnego Brandona, stały się okazją do podniosłej manifestacji na rzecz Polski, przyjaźni polsko - francuskiej, jak również do hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Radny Brandon w pięknym przemówieniu zwrócił się do rady miejskiej, by „w imię przyjaźni, jaką Francja żywi do Polski, w imię tej gościnności wobec obcych wielkości która swego czasu skłaniała nawet Rzymian do otwierania swego Panteonu dla obcych geniuszów — rada miejska Paryża postanowiła uczcić pamięć Józefa Piłsudskiego przez nadanie Jego imienia jednej z ulic miasta, czcząc bowiem Wielkiego Syna Polski, Paryż odda tem samem hołd całej Polsce".

Po przemówieniu radnego Brandona wniosek powyższy został przegłosowany przez powstanie z miejsc przy gorących oklaskach.

W zakończeniu radny Brandon oświadczył, iż w radzie miejskiej nie skonstatowano dotąd nigdy tak po ważnej większości. (Od głosowania powstrzymali się jedynie komuniści).

## EGON PETRI — W. BIERDIAJEW W STARYM TEATRZE

W niedzielę, 2 stycznia 1938 r. o g. 11.45 przedpoł. odbędzie się w Starym Teatrze III Koncert Symfoniczny, w wykonaniu Krakowskiej Orkiestry Symfonicznej, pod kierow. znanego dyrygenta Waleriana Bierdiajewa. Jako solista wystąpi genialny pianista - wirtuoz Egon Petri.

# Rok 1919
# Jak to endecy Lwowa bronili

Z „Czarnej Księgi Polskiej Reakcji".

Nie sposób wyliczyć tu wszystkich haniebnych czynów tych krzykliwych dzisiaj patriotów, ale godzi się przypomnieć haniebną rolę endeckiego „Komitetu Narodowego" pod wodzą Dmowskiego w Paryżu, który w dobie najkrwawszych zmagań o Lwów, mając we Francji świetnie uzbrojone wojsko Hallera, nie chciał tego wojska wysłać do Polski.

Nie będziemy tego opisywać własnymi słowami. Niech mówi za nas endek profesor St. Grabski, który przebywając wówczas w Polsce i widząc co się w tej broniącej swych granic na wszystkich krańcach, Polsce działo, tak oto pisał do endeckiego „Komitetu Narodowego" w Paryżu:

„...Wy w Paryżu sięgacie argumentami słownymi po Horyń — a przez 3 miesiące pozostawiacie Galicję Wschodnią po Lwów we władaniu Ukraińców, choć wiecie, że Lwowa bronią 14-letni chłopcy i kobiety, a najlepsza młodzież ginie w walce nierównej z braku amunicji i choć w Waszej mocy było dać pomoc dostateczną...

I tak pisze dalej profesor endecki do swoich endeckich mocodawców w Paryżu: „...Jeśli pomoc tę dalej będziecie opóźniać stracimy wiele więcej jeszcze..." W cieszyńskim nasi górnicy walczą kosami, siekierami, oskardami, przeciwko regularnej armii walczą podrostki i kobiety. A WY ZE SPOKOJEM OLIMPIJSKIM ŚLECIE DEPESZE: „ze względów technicznych OPÓŹNIAMY PRZYSŁANIE WOJSKA".

Dopiero w trzy miesiące po takich rozpaczliwych listach „Komitet Narodowy" pana Dmowskiego zdecydował się przysłać wojsko...

**ROK 1920**
**TO ROK ENDECKIEJ HAŃBY**

Dzień 15. VIII. 1920 roku (dzień bitwy pod Warszawą), jest dla polskiego Ludu Pracującego po wieczne czasy chlubnym i zaszczytnym wspomnieniem.

Bo i czyimż czynem był ten dzień zwycięstwa, jak nie czynem polskich ludowych mas, polskiego chłopa i robotnika, który jak przedtem przez długie lata wolność Polski śmiertelnym wysiłkiem wykuwali, tak w dniu tym zagrożona Niepodległość Polski obronili.

Endecy liczą na bardzo krótką pamięć Polaków. Uważają widocznie Polaków za stado baranów, którym wystarczy pleść piąte przez dziesiąte o „Żydach i masonach", aby Polacy zapomnieli zupełnie o haniebnej roli polskich t. zw. „narodowców" w tych chwilach, kiedy to nie wystarczy tylko strzępić sobie endecki pysk patriotycznymi frazesami, ale kiedy egzamin patriotyzmu zdawać trzeba w obliczu najcięższych trudności i największych niebezpieczeństw.

Otóż właśnie w historii liczy się wszystko. Tu przeszłość rodzi dzień dzisiejszy i stwarza przyszłość. Jaką była endecja w dobie walk o Niepodległość, taką jest dzisiaj i taką będzie jutro. I nie pomogą tu rozpaczliwe wysiłki wypożyczonych przez sanację klerykalnych redaktorów niepokalanowskich — nie pomogą redakcyjne nożyce „Młodej Polski" do skrojenia dla Polski takiego cudacznego stroju, aby szara kurtka legionowa lub bluzą bojowca niepodległościowego znieść mogła na sobie gwałtem przypinany obwiepolski mieczyk!!!

Musielibyście panowie wymazać z historii zmagań 1920 roku te wszystkie w najgorszych dla Polski momentach knowania i zdradzieckie intrygi przeciw Naczelnemu Dowództwu, — oszalałych żądzą władzy endeków — które potem z ust Naczelnego Wodza wyrwały pod adresem endeków określenie:

**„ZAPLUTE KARŁY"!**

W roku 1920, kiedy u samych bram Warszawy stały rosyjskie wojska najezdnicze, endecja za swoje najpilniejsze zadanie uważała podrywanie zaufania walczącej armii polskiej do jej wodza Naczelnego i tworzyła osobną armię w Poznańskiem. — Endecy w panice uciekali z Warszawy i tylko masy chłopskie i robotnicze nie utraciły wiary w ocalenie Polski przed groźbą nowego zaboru. Jedyny poseł sejmowy który zginął wówczas na polu walki — to był socjalista Napiórkowski.

Kto jak kto, ale endecy powinni siedzieć cicho i rozpamiętywać wstydliwie, co by to było z polską Niepodległością, gdyby mimo endeckich intryg i knowań, nie ocaliła młodej Niepodległości Polska Demokracja.

Przecież nawet sanacyjny senator musiał publicznie stwierdzić niedawno, że wówczas, w roku 1920 pod broń zgłosiło się WIĘCEJ CZŁONKÓW POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ, ANIŻELI W WOJSKU BYŁO KARABINÓW!

Płynie stąd jasna nauka: Jak Niepodległość Polski wywalczył robotnik i chłop, jak pierwszy atak na tę Niepodległość odparł polski chłop i robotnik pod wodzą swego Rządu z Witosem i Daszyńskim na czele — tak i na przyszłość TYLKO MASY LUDOWE MOGĄ BYĆ TEJ NIEPODLEGŁOŚCI OBROŃCAMI!

# Ciemne chmury na horyzoncie
## nauczycielskim

(Korespondencja z Warszawy)

**I zdawało się, że horyzont nauczycielski zupełnie się wyjaśnił. Usunięto główną zawadę pana Musiała. Świat nauczycielski odetchnął. Urato wano w ten sposób, to co jeszcze wartościowego, pozostało. Uspokojono opinię publiczną, a przede wszystkim ruch pracowniczy.**

**Nowy kurator zerwał z metodami swego niefortunnego poprzednika i zapowiedział zwołanie Kongresu dla wyboru władz związkowych. Toczyły się nawet pertraktacje. Wszystko zmierzało do pacyfikacji ogólnej.**

**Tymczasem, nowa bomba. Ach te nieszczęsne „bomby". Pan minister Świętosławski oświadczył delegacji nauczycielskiej, że jeśli do nowego zarządu wejdą członkowie rozwiązanego zarządu z pp. Kolanką i Nowickim na czele to... sprawę ZNP. obejmie z powrotem minister spraw wewnętrznych.**

**Oczywiście, delegacja nie mogła nic innego oświadczyć jak to, że decyzja w tej mierze leży w Kongresie, a ten prawdopodobnie zechce wybrać poprzedni skład zarządu. I, co wtedy? Nowa wojna? Targanie nerwów i niepotrzebne rozgoryczenie?**

**Wolność koalicji, swoboda zrzeszenia się, prawdziwa demokracja, polegają na tym, że wola członków i tylko wolna, nie przymuszona wola członków, danej organizacji decyduje o doborze i wyborze władz organizacyjnych.**

**Każde inne postawienie sprawy sprzeczne jest z duchem wolności zrzeszania się, z duchem konstytucyjnym.**

**Wszak mówiono, że tylko zarząd rozwiązany budził spóźnione zastrzeżenia miarodajnych czynników, że przeciwko ogółowi nauczycielstwa rząd nie ma żadnych pretensyj, że — mówiąc wiadomym stylem, nauczycielstwo jest zdrowe, patriotyczne i t. d., a tylko byli członkowie zarządu ulegali wpływom ko....**

**A jeśli ta zdrowa część nauczycielstwa wybierze tych samych ludzi, o których wydano zbyt pochopny i krzywdzący sąd, to co będzie to oznaczać? Że, ogół nauczycielstwa nie podziela zapatrywań miarodajnych czynników, że żywi do tych ludzi pełne zaufanie i pragnie ich nadal widzieć u steru rządów. Przecież wówczas nie będzie można twierdzić, że ogół nauczycielstwa uległ tej samej „chorobie", co rozwiązany zarząd, boć do niedawna jeszcze był zdrowy, ofiarny i państwowo - twórczy.**

**Wydaje się nam tedy, że wola Kongresu, reprezentując. większość nauczycielstwa polskiego powinna być uszanowana i respektowana. Bo inaczej będziemy mieli do czynienia raczej z próbą narzucania związkom wygodnych sobie luminarzy, niż z szanowaniem zasady konstytucyjnej, że każde stowarzyszenie samo decyduje o swoich władzach.**

**Żywo mamy przed oczyma owo wzburzenie jakie panowało w świecie pracowniczym, spotęgowane świadomością, że nie wszyscy ministrowie podzielili decyzję rozwiązującą zarząd ZNP.**

**Niechże zatem Kongres swobodnie decyduje. Bez nacisku i bez gróźb. Działalność ZNP. — jak każdego związku, podlega kontroli powołanych organów.**

**Tylko w wypadku faktycznego naruszenia przepisów ustawowych, może nastąpić ingerencja tych organów. Toteż „batuta" nad ZNP. powinna nadal i na wszelki wypadek, spoczywać w rękach pana ministra W. R. i O. P., a nie w rękach pana ministra spraw wewnętrznych.**

**Pan premier zapewnił świat pracy, że pragnie pozostawić związkom swobodę działania i, że nie zamierza wprowadzić żadnych ograniczeń.**

**Pozostawienie Kongresowi ZNP. swobody w doborze przyszłego składu zarządu, będzie potwierdzeniem słów pana premiera. Wir.**

# Sprzeczka o gazy

W czasopiśmie „Gaz de Combat" ukazał się artykuł szefa laboratoria eksperymentalnego paryskiej prefektury policyjnej M. Daniela Florentin'a, w którym autor polemizuje z niemieckim chemikiem - specjalistą Drem Hanslianem.

Ten w swym dziele „Der chemische Krieg" obwinia Francję, że ta pierwsza zaczęła używać gazów trujących na froncie w roku 1914.

Autor oświadcza, że paryska policja używała wprawdzie już bomby gazowe w roku 1912, ale były to tylko nieszkodliwe gazy łzawiące, że ale twierdzenie Dra Hanslia nie jest udowodnionym, lecz są dowody, że Niemcy pierwsi przeprowadzili atak chlorowym gazem u Langemarku 22 kwietnia 1915 roku.

Autor dalej szczegółowo i obszernie, na podstawie reprodukcyj fotograficznych opisuje jak były bombardowane podczas wojny światowej Paryż i okolice i jakie szkody zostały przy tym wyrządzone. Razem spadło na ten obszar 320 bomb z tego 81 na właściwy Paryż.

Najintenzywniej ostrzeliwali Niemcy Paryż 24 marca 1918 roku wtedy spadło całkiem 29 bomb, z tego na Paryż 13. Podczas wojny światowej zostało 881 osób zranionych, z tych 256 zmarło na skutek odniesionych ran.

Autor chwali odwagę i zimną krew Paryżan. Na koniec pisze autor, że faktyczne szkody materialne i działanie moralne (wywołanie paniki w Paryżu było celem Niemców), nie stały w żadnym stosunku do kosztów niemieckiego ostrzeliwania.



**LUDWIK MASCHOFF**

**Szał**
**i coś,**
**co targa nerwy,**
**i coś,**
**co bez przerwy**
**krogulczym szponem szarpie serce kaleczy i krwawi.**
**I coś,**
**co odziewa wszystko w purpurze bólu i krwi.**
**I coś,**
**co z sobą mioła się i sili**
**i w jednej chwili**
**gasi mi słońce i sprowadza noc.**
**Rozpaczy krzyk**
**ma w sobie głos,**
**łamiący duszę mą i myśl.**
**To przez bladnących gwiazd bezkresne drogi,**
**płynie twój płacz.**

# 3.555 nowych budynków
## powstało w trzech kwartałach 1937 r.

W miastach z ludnością ponad 20.000 mieszkańców zakończono na terenie całej Polski w przeciągu 3-ch kwartałów br., t. zn. od stycznia do września, budowę 3.555 budynków mieszkalnych.

Kubatura ich wyniosła łącznie 4.287 tys. metr. sześć. Mieszkań przy było w nich ogółem 12.943, z czego 1.869 — jednoizbowych, 4.223 dwuizbowych, 3.476 — trzyizbowych, 2.977 — czterο i pięcioizbowych oraz 398 — sześcio- i więcej izbowych.

W tym samym okresie powstało 302 nadbudówek i dobudówek, o łącznej kubaturze 156 tys. metr. sześć. i 738 mieszkaniach ogółem. z czego 262 — 1-izbowych. 281 — 2-izbowych 136 — 3-izbowych, 58 — 4- i 5-cioizbowych oraz 1 — 6- i więcej izbowych.

# TRYBUNA SPORTOWA

## Jak mała Finlandia organizuje narciarskie mistrzostwa świata

Jak wiadomo, tegoroczne narciarskie mistrzostwa świata odbędą się w Finlandii w miejscowości Lahti w dniach 24 do 28 lutego 1938 roku. Następna tegoroczna impreza, ale na większą skalę, ma się odbyć w Zakopanem w roku 1939. Impreza zakopiańska obejmje bowiem również konkurencje alpejskie, których finnowie u siebie przeprowadzić nie mogli i odstąpili je Szwajcarii.

Polska, jako gospodarz następnych mistrzostw świata, wyśle w tym roku na zawody w Lahti wyjątkowo silną drużynę reprezentacyjną, której skład nie został jeszcze ustalony.

W związku ze zbliżającym się terminem igrzysk w Lahti, fiński związek narciarski czyni gorączkowe przygotowania na miejscu i prowadzi intensywną propagandę zagraniczną w postaci broszur informacyjnych, ulotek i zaproszeń. Lahti zaopatrzone już jest w wspaniały stadion narciarski, na którego trybunach może znaleźć pomieszczenie 80 tys. widzów, przyglądających się wygodnie przebiegowi rozgrywek.

Budowa tego stadionu wymagała wykonania 30 tys. mtr. sześć. robót ziemnych i kosztowała 1.300 tys. mk. fińskich.

Przy budowie stadionu narciarskiego uwzględniono sjecjalnie wymagania obsługi prasowej zawodów. Na mostku przerzuconym od stadionu do skoczni znajduje się 200 miejsc dla prasy. Pod mostkiem umieszczono kabiny radioreporterów oraz rozmównice telefoniczne do wyłącznego użytku prasy. Rozmównice te mają bezpośrednie połączenie z Helsinkami, a stamtąd z resztą świata. W czasie trwania zawodów czynny będzie obok pomieszczeń dla prasy **specjalny** urząd pocztowo - telegraficzny dla obsługi korespondentów sportowych.

Zakopane posiada naturalne warunki korzystniejsze niż Lahti, ale aby przeprowadzić narciarskie mistrzostwa świata, zarząd miejski Zakopanego i Polski Związek Narciarski będą musiały wybudować szereg nowych dróg komunikacyjnych i usprawnić obsługę pocztową.

## Jakie imprezy zobaczymy w 1938 r.

**Nadchodzący rok 1938 obfitować będzie w imprezy sportowe. Oto program spotkań o mistrzostwo Europy i świata:**

**MISTRZOSTWA EUROPY:**

Jazda sztuczna pań i panów 24—27. I. St. Moritz. Jazda szybka na lodzie 28—29. I. Oslo. Jazda figurowa parami 5—6. II. Opawa. Szczypiorniak Berlin. Szermierka Piszczany. Pływactwo 6—11. VIII. Londyn. Lekka atletyka 2—4. IX. Paryż. Wioślarstwo 9—11. IX Mediolan. Walki gr.-rzymskie Helsinki.

**MISTRZOSTWA ŚWIATA:**

Ping-pong 24—29. I. Londyn. Bobslej (4-osobowy) 30—31. I. Garmisch-Partenkirchen. Jazda szybka 5—6. II. Davos. Bobslej (2-osobowy) 9—10. II. St. Moritz. Hokej na lodzie 10—20. II. Praga. Jazda figurowa pań 12—13. II. Sztokholm. Jazda figurowa panów 18—19. II. Berlin. Jazda figurami parami 20. II. Berlin. Narciarstwo, komb. klasyczna 24—28. II. Lahti Narciarstwo, komb. alpejska 5—7. III. Engelberg. Piłka nozna 4—19. VI. Francja. Gimnastyka 19. VI. Praga. Kajaki 5—7. VII. Waxholm. Kolarstwo 27. VII. — 3. IX. Amsterdam.

**WYCIECZKĘ NA PILSKO** urządza R. T. S. „Jutrzenka" dnia 1 i 2 stycznia 1938. — Informacyj udziela Better Henryk, Krakowska 49 telefon 158-41.

**WYSTAWA OBRAZÓW I RZEŹB** została otwarta w salach Żydowskiego Domu Akademickiego przy ul. Przemyskiej 3. W wystawie zbiorowej biorą udział artyści: H. Hochmann (rzeźby), H. Hönigman, N. Korzeń (Warszawa), A. Sildinger, ponadto w bieżącej wystawie prezentują się pokazem swych prac: N. Białogórski, R. Immerglück L. Lewkowicz, A. Neuman, N. Strassberg i E. Zollmannówna.

**Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych** złożyli na „Gwiazdkę" dla dzieci bezrobotnych, Pułk. Dyrektor Belina Prażmowski zł. 50 i Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla Ska Akc. zł. 100.

## NOWA KLĘSKA MOSKIEWSKA FRANCJI
### Despaux ratuje honor swej ósemki

W uzupełnieniu podanej wczoraj wiadomości, publikujemy bliższe szczegóły meczu bokserskiego ZSSR — Francja, rozegranego w Moskwie, a zakończonego miażdżącym zwycięstwem Sowietów 14:2.

Mecz odbył się w olbrzymiej hali „Dynamo", największej na kontynencie, mieszczącej łatwo 50.000 widzów.

Wszystkie bilety zostały sprzedane, a wiele osób musiało odejść od kas.

W w. muszej Sybille (Francja) przeważa nad Temurlanem (ZSSSR)a, ale w trzeciej nie wytrzymuje tempa i idzie na deski do „8". Wygrywa Rosjanin.

W koguciej mistrz Sowietów Serwow wygrał wysoko z Gandreyem (Fr.).

W r. piórkowej Francuz Mortureaux uległ po wyrównanej walce Grennerowi (Z. S. S. R.).

Interesujący przebieg miało spotkanie w w. lekkiej, pomiędzy Ogurienkowem (Sow) a Franzinem. Walka stała na wysokim poziomie, a Rosjanin zademonstrował naprawdę wielką klasę. Wygrał nieznacznie Ogurienkow.

Dobre wrażenie pozostawił Francuz Tritz w w. półśredniej, który przeważał z początku nad Ganikinem, ale później zmęczył się własnym tempem i gładko przegrał.

Jedyne zwycięstwo dla Francji odniósł Desperaux w w. średniej, górując przez 3 starcia nad powolnym Kitosowem.

W w. półciężkiej Michałjow — najlepszy bokser ZSSR — już w 1-szej rundzie znokautował Anderca.

Również nokautem — wprawdzie technicznym — zakończyło się spotkanie w w. ciężkiej, gdzie Rosjanin Koroliwow zatriumfował nad Lesage.

Należy dodać, że ósemka Francji nie została wysłana przez związek, lecz pojechała do Moskwy samozwańczo, i nie miała prawa do miana reprezentacji.



## Nieznaczne zmiany w cenach biletów kolejowych

1-go stycznia 1938 roku wchodzi w życie nowy wykaz odległości dla kolejowego ruchu osobowego.

Wykaz ten przyniesie szereg drobnych zmian odległości, jakie wynikły z ponownego sprawdzenia rzeczywistych odległości oraz jednolitego zastosowania zasad ustalania odległości taryfowych.

Z tego powodu ceny biletów zmienią się nieznacznie w niektórych wypadkach zarówno in minus, jak i in plus.

## POPULARNE WYCIECZKI
### w połączeniu z kursami narciarskimi

W ciągu stycznia przewidziane jest urządzenie przez Tatrzańskie Towarzystwo Narciarskie szeregu popularnych wycieczek, połączonych z kursami narciarskimi, które odbędą się w Zakopanem, Krynicy, Sławsku, Worochcie, Zwardoniu i Żegiestowie. Uczestnicy tych wycieczek korzystają odrazu ze zniżonych opłat na kursach, zakwaterowanie zaś zapewniono im w poszczególnych schroniskach T. T. N. oraz w specjalnie wynajętych na ten cel pensjonatach — po cenach zniżonych. Uczestnikom przysługuje również prawo do zniżki kolejowej 50—75 proc.

## Znaczki na Pomoc Zimową
### do biletów kolejowych

P. K. P. wprowadza obecnie sprzedaż znaczków Ogólnoobywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Znaczki te sprzedawane będą przy wydawaniu biletów na przejazd w ruchu pasażerskim, jak również przy przyjmowaniu do przewozu przesyłek bagażowych, ekspresowych i towarowych.

Kupowanie znaczków odbywać się będzie zasadniczo dobrowolnie, to też wysokość ofiary i decyzja co do jej złożenia pozostawiona będzie w każdym przypadku do uznania ofiarodawcy.

Ażeby jednak ułatwić orientację kasom kolejowym, ustalone zostały pewne normy, jako zalecone, które proponowane będą podróżnym przez personel kolejowy.

Jak wiadomo, z dniem 1 sierpnia b. r. została całkowicie skasowana, pobierana w swoim czasie i ogólnie obowiązująca opłata od biletów kolejowych — na Fundusz Pracy.

## Samowystarczalność niemiecka
### sięga nawet po skórę z ryb

W ramach uroczystości jubileuszowych targów rybnych Hamburg — Altona wystawiono po raz pierwszy najmłodszy produkt niemieckiego przemysłu rybnego, mianowicie skórę z ryb.

Szczególną uwagę zwracały gotowe wyroby z tej skóry. Użytkowano również skórę węgorza, odznaczającą się delikatnym użytkowaniem. Nadaje się ona specjalnie do wyrobu wierzchów do obuwia ortopedycznego ze względu na zdolność zachowania przez dłuższy czas nadanego kształtu.

Według opinii fachowców niemieckich, skóra z ryb może znaleźć szerokie zastosowanie przy wyrobie różnych przedmiotów, gdyż posiada ona następujące zalety: trwałość, wytrzymałość i brak zapachu oraz nie pozostawia ona śladów po reperacji.

# Panu Catowi do wiadomości

Uznał pan za wskazane wnieść przeciwko nam skargę sądową. Jakoś zrósł się pan z salą sądową. Raz jako oskarżony, innym razem jako oskarżyciel. To już pańskie maniery życiowe. Od pierwszej chwili domagaliśmy się, by rozprawa sądowa odbyła się w każdym razie nie we Wilnie. Pan woli Wilno. My — Kraków. Nie ponad to. Tego domagał się nasz pełnomocnik prawny. Przesłane świadectwo lekarskie wyprowadziło pana z równowagi. Naigrawa się pan z inwalidy wojennego, porucznika-obserwatora, który jako redaktor odpowiedzialny nie mógł wyjechać do Wilna na rozprawę i prosił o przeniesienie rozprawy do Krakowa. To w pańskim stylu panie Cat-Mackiewicz, któremu los zaoszczędził utraty nogi czy ręki... I, dlatego miotasz pan określeniami: rzucanie oszczerstw za płotu. Pan, któremu „Robotnik" zarzucił pisywanie artykułów „bezczelnych i łajdackich", posługiwanie się tchórzliwym anoni mem.

Na rozprawę czekamy, od odpowiedzialności się nie usuwamy, ale chcemy, by także i Kraków miał ten „zaszczyt" zobaczyć pana na sali sądowej... Zaiste, panu, któryś nie postradał ani ręki ani nogi łatwiej jest przyjechać do Krakowa. Prosimy bardzo. Niedawno temu bawiłeś pan w Niemczech... zaczerpnąłeś natchnienia i niewiadomo czego jeszcze, zawitaj więc do Krakowa. Tutaj jest także Temida!

—o—

# „MORD RYTUALNY"

Na wywieszkach gazeciarskich widnieje napis: „Masowy mord rytualny w Berdyczowie". Nie w jakiejś Pipidówce, ale w... Krakowie. Sprzedaje się broszurkę pod tytułem: „Mord rytualny" z dopiskiem: „Prawdziwe zdarzenie w miasteczku pomorskim". Sprzedaje się w Krakowie... tym prastarym, kulturalnym Krakowie, na oczach policji i władz prokuratorskich. Broszurka nie jest skonfiskowana! Nie skonfiskowana! O „mordzie-rytualnym" pisze się w roku 1938. W XX stuleciu. To nie podżega, nie buntuje. To nie zakłóca porządku publicznego. To jest zgodne z duchem konstytucyjnym, zgodne z tolerancją i poczuciem ludzkości.

W Krakowie, prastarym grodzie, gdzie królował ongi Kazimierz Wielki, skąd na cały świat promieniowała kultura i cywilizacja, kolportuje się i sprzedaje nikczemne broszurki o... „mordzie rytualnym".

Zaiste, budujący przykład kwiatu cywilizacyjnego!

—o—



# Student Hodża relegowany za buntowanie

Nakładem wydawnictwa Sekey w Budapeszcie wyszła niedawno książka, której autorem jest znany węgierski publicystadr. Józef Sebestyen. Autor w niezwykle żywotnej biografii kreśli postać obecnego przewodniczącego Rady Ministrów w Czechosłowacji dra Hodży Milana. Niżej podajemy jeden ustęp z świetnie i na podstawie autentycznych dat napisanej książki:

W roku 1890 przeprowadziła się matka Hodży do Grazu, gdzie jej brat, znany lekarz i radca cesarski dr. A. Plech posiadł mały folwark. Hodża odznacza się w gimnazjum w Oedenburgu — do którego uczęszcza — swoją niezwykłą znajomością stenografii. W klasie piątej otrzymuje nagrodę państwową za stenografię i staje się redaktorem „Stenographische Hefte".

Wkrótce, ale pokazuje młody Hodża już tu zęby. Niektórzy z jego profesorów są oburzeni, ponieważ ze swoimi kolegami - Słowakami mówi zawsze po słowacku. Akurat w dzień węgierskiego święta narodowego 15 marca dostaje z tego powodu ostrą naganę od grona profesorskiego. W odpowiedzi na to odmawia, podczas uroczystej akademii śpiewania hymnu węgierskiego. Na tego rodzaju przestępstwo ucznia była jedyna kara: censilium abeundi.

Młody Hodża zapisuje się do gimnazjum w Hermannstadt, gdzie poznaje nowych kolegów, uciśniętych Rumunów. Zaprzyjaźnia się z nimi i nie jest przesadą twierdzenie że w małych klasach hermannstadskiego gimnazjum znajdziemy zaczątki Małej Ententy.

Gdy po maturze, przy pożegnaniu zapytał się dyrektor gimn. młodego Hodżę co zamierza studiować i jaką drogę chce obrać w przyszłości, ten mu odpowiedział, że chce zostać prawnikiem. Na to dyrektor z uśmiechem: „Z pana nie będzie prawnik, ale dziennikarz".




OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m. szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 28 —, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca August Comber. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2